

Zdzisław Pruss

Andrzej Galantowicz (1938-2015)

słowa kluczowe: Andrzej Galantowicz, muzyk, dyrygent, Bydgoszcz

Muzyk – pianista, znakomity korepetytor, ceniony dyrygent – współtwórca bydgoskiego środowiska operowego, przez lat dwadzieścia (1963-1983) etatowo z bydgoską sceną muzyczną związany. Potem przez długie trzy dekady, aż do końca życia, wspierający swoim kunsztem akompaniatorskim i talentem dydaktycznym młodych adeptów sztuki wokalne

Pochodził z Gniezna, gdzie śpiewał, jako chłopiec, w katedralnym chórze i gdzie – jak z rozrzewnieniem wspominał – wystąpił przed kardynałem Stefanem Wyszyńskim w roli... pianisty, by uświetnić prymasowskie imieniny. Po latach nastął czas dyrygenckich studiów pod okiem Bohdana Wodiczki. Ale nim dane mu było poprowadzić operowe przedstawienia, najpierw przez szereg lat pełnił funkcję tego, który innym dyrygentom przygotowuje wokalny grunt. Był



korepetytorem solistów. Funkcja ta jakby mało prestiżowa, ale dla teatru muzycznego jakże ważna. Bo czym solista przy fortepianie nasiąknie, tym na scenie... tryśnie. Jako korepetytor, a funkcje tę sprawował w latach 1963-1973, był Galantowicz niezwykle ceniony. Śpiewacy zapisywali się do niego w kolejce. Jego muzyczna wrażliwość, wszechstronność i dyrygenckie kompetencje czyniły każdą lekcję niezwykle owocną i wzmacniającą wydatnie śpiewaka w niełatwej pracy nad przyswojeniem roli. A, że p. Andrzej był w dodatku bezgranicznie cierpliwy i wyrozumiały, to jeszcze bardziej sprzyjało edukacyjnemu procesowi.

W tym też czasie zaczęto mu powierzać funkcję asystenta przy niektórych premierowych realizacjach. Na pełen dyrygencki etat został zaangażowany w sezonie 1973/74 i pozostał na tym stanowisku aż do odejścia z opery, czyli do roku 1983. Pierwsze powierzone mu kierownictwo muzyczne to „Pajace” R. Leoncavallo (reż. S. Kosiński). Przedstawienie miało dobre recenzje, w których pisano m.in. „Spektakl zasługuje na wyróżnienie z powodu kilku dobrych momentów wykonawczych: przede wszystkim dobra produkcja orkiestry opery pod dyrekcją Andrzeja Galantowicza”. Równie pochlebnie oceniono od strony dyrygenckiego kunsztu „Manon” J. Massenete (1979): „Miłym zaskoczeniem dla melomanów była podczas premierowego przedstawienia orkiestra prowadzona przez Andrzeja Galantowicza. Właściwe tempa, ładne frazowanie, coraz lepiej brzmiący kwintet smyczkowy i próby zestrojenia blach świadczą o niemalych możliwościach tego zespołu orkiestrowego”. Kolejną premierą nie tylko, że przez Galantowicza poprowadzoną, ale i także przez niego od początku do końca przygotowaną (kierownictwo muzyczne) było „Wesele Figara” W.A. Mozarta. Premiera miała dodatkowy walor emocjonalny, bo odbywała się w sylwestrowy wieczór 31 grudnia 1979. Ale ten nowy rok 1980 i dwa następne nie były już dla Galantowicza tak dobre. Owszem, wiele dyrygował (w sumie kilkaset przedstawień nie tylko w bydgoskim teatrze), ale nie wchodził do grona realizatorów kolejnych premier.

Niedosyt operowego spełnienia rekompensował, przez całe lata, na estradzie, będąc „etatowym” pianistą nie tylko swojej żony, znakomitej sopranistki Barbary Niteckiej, ale także licznych grup koncertowych, w tym także Józefa Rezlera.

Po latach artystycznej pracy A. Galantowicz uważał, że swoje muzyczne marzenia spełnił w 50%, bo nie udało mu się zrealizować np. „Don Giovanniego” W.A. Mozarta i „Persifala” R. Wagnera. We współpracy z orkiestrowymi muzykami był podobnie jak z solistami, cierpliwy i spokojny. Jednego tylko organicznie nie znosił: *Gniewałem się bardzo, gdy muzyk przychodził na próbę czy spektakl choćby lekko podchmielony. Złościlo mnie to bardziej, niż gdyby knocił, ale na trzeźwo. Ale żadnych konfliktów z pracy nie przenosiłem na grunt prywatny.*

Ale żył nie tylko muzyką. Przez wiele lat był namiętnym numizmatykiem i zapalonym radiestetą. Czytając książki o historii i naturze pieniądza i zgłębiwszy myśl Kopernika dotyczącą mechanizmów „spodlenia monety” zaczął studiować nie tylko problemy inflacji, ale także... ekonomię i matematykę. W końcu doszedł do obrazoburczego wniosku, że się mylił... Pitagoras, Sierpiński oraz wielu innych słynnych myślicieli matematyków. Był przekonany, że odkrył system, który określił jako Absolutną Metrykę Wszechrzeczy. Na tę okoliczność odpytywali go przed milionową widownią telewizyjną Mann z Materną. Jego rewolucyjne poglądy nie dają mu spokoju. Przez autorytety są odrzucane, przez normalnych

ludzi – zupełnie nierozumiane. Ale muzyk o mentalności filozofa i dociekliwości naukowca nie ustawał w badaniach i obliczeniach.

Z biegiem lat coraz więcej myślał o wyższej matematyce i o filozoficznych teoriach, niż o muzyce i dyrygenturze. O swych dokonaniach zwykł mówić z ironicznym sceptycyzmem i z filozoficznym, a jakże, podtekstem: „Kiedy marzyłem o dyrygenturze, nie zazdrościłem żadnemu konkretnemu dyrygentowi, bo ja chciałem być lepszy od Toscaniniego. Oczywiście wiedziałem, że przystawiam drabinę do księżycy i że wejść najwyżej na dwa, trzy pierwsze stopnie. Ale nie zazdrościłem nikomu. Bo przecież nikt nie osiągnie tego celu najwyższego – tego symbolicznego księżycy”.

Żyjąc przez wiele lat samotnie w mieszkaniu pełnym stosów nut, pamiątek i dzieł sztuki (zwłaszcza tej sakralnej) – nie był sam. Odwiedzało go liczne grono stałych bywalców tej, chciałoby się powiedzieć – prywatnej akademii wokalne – gdzie pod okiem i przy klawiaturze doświadczonego korepetytora szlifowane były głosowe struny i wokalne talenty sporej grupy operowych śpiewaków. I to oni towarzyszyli swemu Mistrzowi i Przyjacielowi do samego końca. Opiekując się Nim w ostatnich dniach życia i odprowadzając Go w żalobnym kondukcie na miejsce wiecznego spoczynku przy ul. Wiślanej.

Andrzej Galwanowicz (1938-2015)

keywords: Andrzej Galwanowicz, musician, conductor, Bydgoszcz

Summary

Andrzej Galwanowicz (1938-2015), a musician - pianist, great tutor, recognized conductor – co-founder of the Bydgoszcz opera community, employed by the Bydgoszcz music stage for twenty years (1963-1983). After that he worked for three decades, until the end of his life, as accompanist supporting young vocalists with his teaching skills.